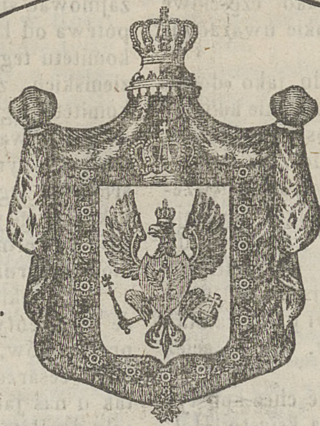
Nr. 183. w Sobotę dnia 7. Sierpnia 1858.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Berlin, 7. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać superintendentowi Liebscher w Oberröblingen, w powiecie Mannsfelder See, i pierwszemu nauczycielowi babienia, radzcy zdrowia Dr. Schmidt w Frankfurcie n. O., order orła czerwonego 4téj kl., jako i trębaczowi Hildebrand i muszkieterom Struck w 2gim kombinowanym batalionie rezerwowym i Reimanowi w 21. pułku pieszym, medal na wstążce za uratowanie życia, i zamianować nadzwyczajnego prof. Dr. Rudolfa Gneista nadzwyczajnym profesorem w fakultecie prawniczym.

Najświeższe wiadomości. Ogłoszenie protestu hanowerskiego usuwa wszelkie starania, jakiemiby chciano osłabiać jego znaczenie utrzymując, iż takowy jest tylko w formie niezgodnym. Dowodzi on raczéj, że Dania żadnych pozytywnych nie poczyniła koncesyi i bundestag, jeżeli w duńskiéj odpowiedzi widzi jakie koncesye, na zasadzie których daléj zamierza traktować, tedy padnie ofiarą przebiegłości Danii. Ogłoszenie protestu jest przeto niewątpliwe odwołaniem się do sądu publicznego, gdyby takowy dotąd się jeszcze nie miał ustalić.

Nord zwraca dziś szczególniéj uwagę na mowę tronową angielską a mianowicie na miejsce, które opiewa sposób, w jaki uregulowaną została kwestya Księstw naddunajskich i dodaje, że zatrzymanie politycznéj i administracyjnéj rozłączności jest przedewszystkiem dziełem posła angielskiego i że lord Cowley bez stałości hr. Walewskiego nie byłby zaprzestał i na tem zwycięstwie. Wysoki census wyborczy, który czyni z prawa wyborczego przywiléj kilku protegowanych. Kwestya co do wspólnéj chorągwi rozstrzygniono wbrew woli Księstw naddunajskich i przychodzi się obawiać, żeby wola ta nie osiągnęła praw względem roszczeń interwencyjnych. O wyjeździe lorda Redcliffe do Konstantynopola donosi korespondent londyński gazety powszechnéj niemieckiéj dziwne rzeczy, za których prawdziwość ręczy. Z tego zdaje się wynikać, że lord wbrew woli rządu puszcza się do Konstantynopola, co wszakże nie wyłącza postanowienia, raczéj dobitnie one wskazuje, że chce się stać szczerym doradzcą sułtana.

Dobra rada jest dla wysokiéj Porty dość drogą, aby takowéj nie przyjęła, z wszelką skwapliwością, gdy jéj się nadarzy szczera i doświadczona, nawet gdyby przez to miał stanąć na uboczy urzędowy angielski dowódzca.

Jak płonnym jest zasiew nowości politycznych, okazuje i ta okoliczność, że ciągle upierają się nad tem, czy królowa angielska zejdzie na ląd, gdzie cesarz mowę swą do Europy mieć będzie i co pan Cavour w Plombieres robił.— Odpowiadając na chwalby gazet włoskich co do tego pytania, oświadcza gazeta tryestska, że hrabia Cavour przywodzi sobie na pamięć obiad w Plombieres, przypomni sobie głównie wiernie, zdobiące desser, z których zostały mu się na pamiątkę ogonki.

Frankfurt n. M., 2. Sierpnia. — Belgijskie i francuskie pisma, mówi gazeta lipska, zwiastują prawie równobrzmiące telegramy z Frankfurtu i Hamburga z 31. Lipca donoszące w tonie troskliwobojaźliwym, że różność zdań objawiająca się na posiedzeniu bundestagu co do sprawy duńskiéj, może doprowadzić do rozdwojeń, że Hanower protestuje przeciw uchwale bundestagu z d. 29. Lipca i odwołuje się do władzców niemieckich, Hanower atoli założył protest przeciw temu, że połączone komitety odmówiły mu ośmiu dni czasu do wyłożenia zdania swego. Zgromadzenie bundestagu byłoby, jak to z dobrego podają źródła, przystąpiło do głosowania już na posiedzeniu 29. Lipca nad wnioskiem rozmaitych komitetów i takowy zamieniło w uchwałę, gdyby Hanower nie był przytem obstawał, że chce pierw swe odróżniające się widzenie rzeczy przedłożyć bezpośrednio najwyższym i wysokim rządom. W téj mierze należało zezwolić na pewien czas. Rozdwojenie, nie ulega wątpliwości, nie nastąpi przez przedstawienie Hanoweru. Dochodzą na bowiem z wszystkich stron zapewnienia, że między wszystkiemi innemi rządami bundestagu zupełna panuje w téj mierze jedność. Zapowiedziane oświadczenie Hanoweru nie będzie żadnem odwołaniem narodu niemieckiego, jak to z pewnéj strony wiedzieć chciano, ale raczéj dyplomatycznem pismem stanu do rąk najwyższych i wysokich rządów.

Protest, jaki poseł hanowerski na posiedzeniu bundestagu podał 30. z. m., ogłasza nowa gazeta hanowerska, z którego przytaczamy co następuje: Posłowi powyższy raport obu komitetów wiadomym był dopiero 26. m. b. i dla tego nie mógł on do d. 28. m. b. wypracować uzasadnione sprawozdanie mniejszości. Wniósł przeto o ośmiodniowy czas na pracę tę. Tego mu odmówiły komitety, i stanowią 28. t. m., wykład dziś już, nie czekając na sprawozdanie mniejszości, przedłożyć wysokiemu zgromadzeniu związkowemu. Im mniéj dotąd w naradach komitetowych i w dawniejszych raportach występuje pośpiech naglący w traktowaniu tego ważnego przedmiotu, tem bardziéj odmówienie uproszonego czasu, mając na uwadze przedmiot, nosi na sobie charakter pogwałcenia mniejszości w przedstawieniu i uzasadnieniu swego zdania, połączonego nawet z niebezpieczeństwem zupełnego wyłączenia mniejszości.

## GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Belgija, Holandya, Danija. — Podania potopów. — Wydźwiganie się wysp z łona oceanów. — Zjawiska trzęsień ziemi. — Jakie wrażenie wywierają one na człowieku i zwierzętach? — Ile jest rodzajów ruchów w trzęsieniach ziem? — O trzęsieniach pionowych i poziomych. — Co mieszkańcy Peru nazywają mostami? — W jakich kierunkach rozchodzą się fale wstrząśnień? — Trzęsienia ziemi wirowe. — Siła ich. — Jak długo trwają trzęsienia ziemi? — Pękanie ziemi i otwieranie się otchłani podziemnych.

Cały zachodni brzeg Belgii i Holandyi, również jak i Dania cała, są także w podobnym wypadku i powoli wciąż się usuwają na dno oceanu, w którym może na wieki w niedalekiéj geologicznéj przyszłości zatoną. Podania potopu Cymbryjskiego są historycznie przecież wiadomemi i pamięć klęsk jego dotąd przechowuje się u ludu.

Część Szkocyi, wedle poszukiwań pana Jardina, a część Irlandyi wedle badań Karola Maclaren, wznoszą się powoli. Pewna część Hiszpanii, w pobliżu Gibraltaru, jak świadczy Smitd, temuż samemu ulega ruchowi powolnemu wznoszenia.

Niektóre miejsca we Włoszech, jak Rimini, Conca i Wenecya, wedle dostrzeżeń p. Paoli, usuwać się zdają w morze; toż samo ma się także z całą Dalmacyą.

Azya mniejsza, wedle pp. Torbes i Spratt, ucbyła się także stale. W Azyi zaś środkowéj kotlina morza Kaspijskiego i łoże Oxusu wciąż się chwieją; świadczy o tem Humboldt. O chwianiach się zachodniego nadbrzeża Indyj będzie potem mowa.

Znaczna część wschodnich nadbrzeży Afryki wynurza się; rzeki bowiem, które dawniéj uchodziły w morze, wylewają się teraz w jeziora; p. Lefebre robił nad tem ścisłe poszukiwania. Tenże sam ruch wznoszenia się dostrzegł także p. Renou w Algierze.

W Ameryce, oprócz Grenlandyi, dostrzeżono także wznoszenia się pewnych części Stanów Zjednoczonych, mianowicie zatoki Lubeck; dostrzeżenie to zrobił p. Jackson. O wznoszeniu się Peru i Chili będzie potem mowa.

Jeżeli ograniczam się tylko na przytoczeniu tych kilku faktów, niezbicie udowodnionych, stawiając je jako przykład nieznacznego wiekowego ruchu ziemi, to wcale nie dla tegoby one były jedynemi tego rodzaju faktami. Przeciwnie, zjawiska te nie wątpliwie być muszą o wiele częstsze, lecz niedostateczna ilość ścisłych dostrzeżeń, nieznajomość całkowita wielu części naszéj kuli, jak dotąd przynajmniéj niedostępnych dla oka nauki, która nie przedarła jeszcze jéj tajemnic; niedokładność nakoniec świadectw historycznych, na którychby się można oprzeć w tego rodzaju poszukiwaniach; — zmusza nas do wykazania tylko tych kilku ścisłych powyżéj przytoczonych faktów, a one aż nadto dostateczne świadectwo dają prawdzie nowoczesnéj teoryi, możebności wznoszenia się powolnego całych lądów stałych.

Gdybyśmy jednak chcieli oprzeć się na podaniach, tak starego jak i nowego świata, to byśmy się przekonali, że wypadki potopów miejscowych i ogólnych były bardzo częste. Prawda, że pamięć ludów nie przechowała nam w całéj ścisłości wspomnień tych kataklizmów; że wyobraźnia ich dotworzyła wiele podań zmyślonych, lub że zwiększała ich skutki raz porażona ogromem tych wstrząśnień; że to co kilka zaledwo kataklizmów zdziałać mogło, to pamięć ludów zjednoczyła i zlała w jedno wspomnienie. Niepewni czasu i długości trwania tych wstrząśnień, — bo o to oboje nigdy podań pytać nie trzeba, — możemy jednak nie wątpić o rzeczywistości faktów, które niewątpliwie miejsce miały. Począwszy od tradycyi potopu biblijnego, o którym podania wszystkich ludów ziemi wspominają, choć rozmaicie przetworzone ich wyobraźnią, aż do zapadnięcia Atlantydy Platona potopu Deukaliona Ogygesa, i potopu przechowanego w podaniach Aurokańczyków, mieszkańców Chili, wspominających o straszliwym niegdyś zdarzonym zalewie wód, który zaledwo oszczędził nie wielką ilość ludzi, co schronienia szukali na gór szczytach, wszystko i wszystkich zresztą zatracilwszy; — ogół tych, jako i wszystkich innych podań o potopach, o których tu nie wspominam, jest niewątpliwie oparty na ścisłych faktach, dowolnie tylko przeobrażonych.

Jeżeli nieskończony wieków szereg przegradza nas od czasu wielkich owych kataklizmów, a raczéj przeobrażeń geologicznych, które w wieków kolei wszystkie nasze obecne lądy stale wydźwignęły z wód toni, a o których nie ma tu mowy, — ponieważ wyszczególniać tylko chcemy zjawiska zaszłe w przeszłości historycznéj, nie zaś geologicznéj, — to za to

Poseł widzi się przeto zniewolonym, przedewszystkiem zaprotestować przeciw odmówieniu mu czasu dla sprawozdania mniejszości, jako uwłaczającemu niesłusznie tejże mniejszości. Nadto pozwala on sobie powody, które go zniewoliły do sprawozdania mniejszości, w krótkości podać ze zastrzeżeniem bliższego uzasadnienia i rozszerzenia.

W przedstawieniu większości są przytoczone punkta jako częściowe spełnienie uchwały związku z d. 20. Maja, których nigdy za takie uważać nie można. Na dowód tego kilka przykładów niech posłuży:

1) Co do Lauenburga oświadczenie królewsko-duńskiego rządu, jako »dostateczne« uważane, gdy królewsko-duński rząd oświadcza tylko, że takie konstytucyjne normy spowoduje, które okazują prawdziwość jego sposobu widzenia, wyłożonego w oświadczeniu 24. Lutego. Czy w tem oświadczeniu wyrzeczono, że Lauenburg ma otrzymać miejsce w konstytucyi państwa, które sprzeciwia się stypulacyom z r. 1851 i 1852? Do czegóż więc ściągać się mają owe normy konstytucyjne, i u kogo mają być spowodowane? czyliż u rady państwa, czego oświadczenie z 4. Lutego nie wyłącza wcale? Oświadczenie nie daje ani jednem słowem wyjaśnienia, jakie zamierza rząd królewski urządzenia we względzie Lauenburga, aby przywrócić w konstytucyi państwa stan rzeczy stosowny i do konstytucyi bundestagu i do układów. A przecież oświadczenie w téj mierze ma być dostatecznem.

2) Orzeczenie: że w ciągu układów z bundestagiem uważać chce konstytucyą państwa z d. 2. Października 1855, jako nieobowięzującą księstw Holsztynu i Lauenburga, poczytuje za częściowe spełnienie numeru 1. uchwały bundestagu z 20. Maja. Tak daleko nie posunął się królewsko-duński rząd, który wyraźnie w oświadczeniu mówi, że to orzeczenie ściąga się na numer 2. uchwały, prosto odmawiając żądanie numerowi 1. jak było sformułowane. »W rzeczy saméj nie obejmuje owo orzeczenie najmniejszéj koncesyi w głónéj sprawie.« Przyrzeka tylko, co się samo z siebie rozumie w myśli uchwały bundestagu z 25. Lutego, że w czasie sporu rzeczy, zawiesi tymczasowo skuteczność urządzeń konstytucyjnych. Jeżeli przedstawienie większości to tak pojmuje, jakoby odpowiedź królewsko-duńskiego rządu zawierała przyznanie usunięcia t. j. całkowite zniesienie konstytucyi państwa, a przeto uważa tymczasowe zawieszenie za równoznaczne z ostatecznem zniesieniem i oznacza jako pierwszy krok do spełnienia uchwał związku, jako zrównanie stosunków do porządku; tedy jest to przypuszczenie, do którego odpowiedź królewsko-duńskiego rządu nie upoważnią. Tymczasowe zawieszenie w czasie traktatów i pod warunkiem traktowania jest wszystkiem, co obiecano.

3) Przedstawienie większości przyjmuje, jakoby rząd królewsko-duński zrzekł się zachowania konstytucyi państwa i przywrócenia rady państwa do czynności z bundestagiem i ze stanami. I w tem nie nastręcza odpowiedź królewska żadnego punktu oparcia, i nie jest nikt upoważniony, wyprowadzać z warunkowego zawieszenia takie wnioski.

## Królestwo Polskie.

*(Kor. Cz.)* Co do budowy stałego mostu pod Warszawą, możemy już podać pewne a szczegółowe wiadomości. Most ten stanie wprost Nowego Zjazdu pod Zamkiem warszawskim; konstytucyę przyjęto amerykańską żelazną; wiązania lekkie żelazne pójdą po obu stronach mostu, łącząc się w górze i stanowiąc przezroczyste pokrycie. Na pięciu słupach położone belki żelazne, służyć będą za główny pokład. Budowę tych słupów murowanych z kamienia, uważać można jako wypełnienie poprzednio zapuszczonych w Wisłę żelaznych cylindrów, które stanowić będą niejako ich powłokę. Szerokość mostu obliczona na dwie drogi dla jadących z miasta i do miasta, rozdzielone jeszcze we środku koleją żelazną konną, dla przewożenia towarów i ładunków z przedmieścia Pragi do Warszawy; nadto po obu stronach mostu, będą wygodne dla pieszych chodniki. Wybrzeża wzmocnione zostaną mocnemi groblami i bulwarkami kilkadziesięcio-sążniowemi na obu brzegach Wisły. Prace przygotowawcze pod przewodnictwem znanego jenerała inżynieryi Kerbedź, już się rozpoczęły, to jest ułożenie planów i zbadanie gruntu rzeki. Dotychczas pewnych danych co do gruntu Wisły nie mamy. Zebrane dotąd wiadomości od ludzi fachowych, dają obecnie rękojmię, że grunt stały znajdzie na 50 stóp pod zerem. Wiadomość ta jednakże, jest tu bardzo ważną, bo przeważnie wpływa na wysokość kosztu: kilkanaście bowiem stóp jeszcze niżéj, powiększyłoby o wiele dziś obliczony wydatek, który 3,000,000 rs. czyli 20 milionów zł. pol. wynosi. Z tych 2,500,000 rs. ma iść na budowę samego mostu. 500,000 rs. na groble, bulwarki itp. Komitet złożony z 12 osób, ma zajmować się czynnościami administracyjnemi: i kontrolą budowy mostu, która potrwa od lat 3 do 4 i w roku przeszłym rozpocząć się ma niezawodnie. Do komitetu tego wejdzie dwóch obywateli miasta Warszawy, dwóch posiadaczy ziemskich, z towarzystwa rolniczego Andrzéj hr. Zamojski i jeden z członków komitetu tegoż towarzystwa; drugą połowę stanowić będą urzędnicy z odpowiednią kwalifikacyą z głównych władz Królestwa. Kierującym głównie jest jenerał inżynier Kerbedź. Przyjęty projekt kolei żelaznéj konnéj mającéj iść środkiem tego mostu, zapowiada, że na nowych bulwarkach staną magazyny i składy, gdyż kolej ta miasto nasze w żadnym kierunku przebiegać nie może; i iść tylko musi daléj wybrzeżem Wisły ku stronie cytadeli, gdzie mała podniosłość gruntu ułatwiłaby jéj połączenie z koleją warszawsko-wiedeńską.

Na reklamacyę księgarza B. M. Wolfa z Petersburga, to wam odpowiem, że Wincenty Pol za bytnością w Warszawie, ażeby się zasłonić od dalszych przedruków, przedłożył za pośrednictwem głównéj władzy Królestwa, prośbę Najj. cesarzowi Aleksandrowi o przyznanie dla pism jego praw obywatelstwa, tak u nas jako i w całem cesarstwie. Prośba ta już zapewnie dotychczas doszła do Petersburga.

Z nowych dzieł nadesłanych z Wilna, najważniejszemi są: »Pamiętniki« Józefa Drzewieckiego, spisane przez niego samego 1772 — 1802 i od 1806 do 1851 r. Wydał je po raz pierwszy w »Atheneum« I. J. Kraszewski i to tylko część pierwszą od r. 1772 do r. 1802. Pisarzowi temu należy zasługa, że sam namówić zdołał śp. Józefa Drzewieckiego do skreślenia tych pamiętników, które uważać musimy jako jeden z ważniejszych materyałów dziejowych ostatnich czasów rzeczypospolitéj polskiéj, a następnie legionów polskich we Włoszech. Są tu ważne szczegóły do życiorysu Kościuszki i wielu znakomitych rodaków. O księdzu Marku pisze, jak go poznał w Podkamieniu po bitwie pod Zieleńcami »Nie był to fanatyk i prorok za jakiego go brano; był to człowiek rozsądny i gorliwy, który przyjął to godło, aby z niem pożyteczniejszym zostać. W dzieciństwie mojem jeszcze widziałem, jaką w nim ufność miała rodzina moja: stare jego habity przerabiano na sukienki dla dzieci, mniemając, że ich od wszelkiego złego ocalić miały; ja sam nawet w ubiorze Karmelity z habitu jego pierwsze przepędziłem lata. Dzielił on nasze pomieszkanie, przewodniczył modlitwie, lecz nic w tem nadzwyczajnego nie było. Przychodzono do niego po uzdrowienie: on się modlił z proszącymi i w modlitwie dla nich upatrywał ocalenia.«

Druga część »Pamiętników« tych pierwszy raz ogłoszona drukiem od r. 1806 — 1851, ułożona została przez I. J. Kraszewskiego z pozostałych po Drzewieckim papierów i przypisana synowi jego Karolowi, znanemu chlubnie z prac literackich w naszem piśmiennictwie.

Tu rozjaśniają się jego stosunki ścisłéj przyjaźni z Tadeuszem Czackim, stosunki z Hugonem Kołłątajem. Dzewiecki zawiesiwszy na ścianie szablę, oddał się cały usługom obywatelskim, na którem polu zasłużył sobie równie jak pod sztandarem narodowym na cześć i szacunek. Wydanie staranne nakładem J. Zawadzkiego ozdobione trzema portretami litografowanemi Józefa Drzewieckiego w trzech porach życia: w dziecinnéj, w żupaniku i kontuszu z seledcem; w mundurze legionisty i w starości. Książka gruba obejmuje stronnic 462.

Roman Zmorski przybył od dni kilkunastu i stale osiedlił się w Warszawie. Zamyśla wiele prac rozpoczętych wykończyć i ogłosić, jak zupełny zbiór swoich poezyi i przekład bohaterskich pieśni serbkich.

## Francya.

Paryż, 3. Sierpnia. — Dzienniki skarżą się już od dni kilku na zupełny brak nowin. Bliskie uroczystości w Cherbourgu pochłaniają całe zajęcie. Są tacy, którzy już naprzód wiedzą mowę, jaką cesarz powie w Cherbourgu, chociaż nie mają ku pomocy pana Home, bo ten obecnie znajduje się w Petersburgu, gdzie sobie bogatą Moskalkę przyczarował. Jeden z ustępów długiéj

---

za ludzkiéj już pamięci, wyspy całe wydźwigały się z mórz i oceanu; niektóre z nich pozostały i dotąd trwają; inne znów czas tylko pewien przebyły nad powierzchnią morza, a potem znów zapadły się i to na głębokości takie, że okręta wojenne żeglują po powierzchni tych wodnych przestrzeni, w których one grób swój znalazły. Zjawiskom tym zwykle prawie towarzyszą wybuchy wulkaniczne, które czas jakiś wyziewają z pod wody kłęby dymu i fale ognistych strumieni, aż wyjdzie w końcu nad wodny poziom szczyt tego wulkanu, mniéj więcéj wyniosły, który powalczywszy czas jakiś z oceanem, który miotając nań wzburzone fale, stara się go zdaje się zdruzgotać i pochłonąć, albo zwycięzcą zostaje, świadcząc wymownie o potędze sił co go dźwignęły, albo też istotnie ustępuje zwolna i zniża się aż do zapadnięcia w wodne topiele, które wszelki ślad bytu jego zacierają. Te niezmiernie ciekawe zjawiska, jako ściśle związane z wybuchami wulkanów, będziemy z kolei opisywać w stósownem miejscu, gdy przyjdziemy do bliższego zastanawiania się nad wulkanów podmorskich potęgami.

Przejdźmy teraz do trzęsień ziemi, lecz zanim objaśnimy zjawiska te przykładami, zacznijmy pierwéj od nakreślenia kilku ogólnych pojęć o ich przejawach i o wpływie jaki wstrząśnienia te wywierają na umysłach ludzkich, również jak i o postrachu którego doznają zwierzęta.

Głęboki badacz zjawisk przyrody, A. Humboldt, temi słowami opisuje wrażenie, które na nas sprawia pierwszy raz doświadczone trzęsienie ziemi. »Wrażenie to, powiada on, nie jest dziełem wyobraźni, która nam przypomina obrazy klęsk przez historyę podanych. Od razu tracimy ufność w niezachwianość ziemi, do któréj jednak nawykliśmy od urodzenia. Przypisujemy ziemi nieporuszalność, jak wodzie ruchliwość, bo nasze zmysły nas o tem codziennie przekonywają. Oto zatrzęsła się ziemia, a wnet doświadczenie całego naszego życia nas odbiegło. Zdaje się że nieznana potęga objawiła się, spokój natury był tylko złudzeniem, a my gwałtownie rzuceni w zamęt sił pustoszących. Lada hałas, lada powiew wiatru, natęża naszą uwagę. Nie dowierzamy ziemi po któréj stąpamy. Nadzwyczajność zjawiska tego i w zwierzętach rodzi postrach; mianowicie też psy i wieprze doznawają szczególniejszego niepokoju; krokodyle w Orynoko, zwykle nieme jak małe nasze jaszczurki, ryczą i uciekają do lasów, gdy trzęsienie ziemi wystraszy ich z właściwych im łożysk rzecznych. Trzęsienie ziemi jest dla człowieka niepojętem i wszędobecnem niebezpieczeństwem. Może się on oddalić od wulkanu, może się ustrzedz potoku kipiącéj lawy, ale gdzież się schroni przed trzęsieniem? każdym korkiem zda się stąpać po ognisku zniczenia. Szczęściem, że sprężyny naszéj duszy nie mogą być długo wytężone! Mieszkańcy nawykli do silnych trzęsień, niewiele się troszczą gdy się trafiają słabsze i w krótkich odstępach. I tak, na pobrzeżach Peru, gdzie niebo zawsze pogodne, gdzie nie znają ni gradów, ni burz, ni piorunów, tam grzmoty podziemne, towarzyszące trzęsieniom, są tem, czem u nas grzmoty w chmurach; a dzięki długiemu nawyknieniu i powszechnéj opinii w Lima, że trzęsienia pustoszące trafiają się tylko dwa razy w ciągu wieku, małe trzęsienia nie więcéj ich obchodzą, jak nas w pasie umiarkowanym grady.« (Kosmos, przekładu polskiego tom I. str. 222 i 223.) Ten fakt oswojenia się człowieka z niebezpieczeństwem tak groźnem, największem niewątpliwie ze znanych, jest niezmiernie zastanawiającym, jest on jednym z tysiąca, które będą wiecznie świadczyć o wyższości duchownego pierwiastku jego nad cielesnym, który jest nawet zdolny pokonać wyrozumowanem przekonaniem najgłębszą bojaźń ciała, i upodwładnić je spokojowi ducha, wynikłemu ze spotęgowania woli.

Trzęsienia ziemi bywają trojakie: jedne objawiają się jako drgania pionowe, drugie jako drgania poziome, a trzecie jako wirowe. Pierwsze dwa z tych wstrząśnień zależą albo na ruchach oscylacyjnych podrzucenia ziemi z dołu do góry i opadania jéj z góry na dół, albo na falowaniu się powierzchni ziemnéj na podobieństwo wodnych fal. W tym ostatnim wypadku wszystkie przedmioty, jak drzewa i budynki, ten ląd pokrywające, chwieją się jak wahadło, idąc w ślad za ruchem swéj podstawy, tj. skorupy ziemskiéj, tylko w odwrotnym zawsze kierunku. Te faliste ruchy rozbiegają się czasem jak gdyby od wspólnego środkowego punktu, rozchodzenia się których wierny obraz może nam dać rozszerzanie się postępowe fal na wodzie, gdy kamień w nią ciśniemy. Częściéj jednak kierunek tych fal ziemnych jest równoległy do siebie i postępuje ze

seryi uroczystości wywołał niejakie korowody dyplomatyczne — przedmiotem ich był posąg Napoleona I., zwrócony obliczem ku Angli i ręką grożący. Otóż ten giest nie bardzo się podobał, i radzono aby dla uniknienia drażliwości posąg w inną stronę obrócić. Ale cesarz zawyrokował: »Byłaby w tem racya, gdyby to był posąg Napoleona III., ale statua Napoleona I. może spokojnie zostać w miejscu, w którem ją snycerz pomyślał.«

— Le Nord zawiera artykuł godny uwagi. Wiadomo, że w Rosyi w krótkich po sobie odstępach wybuchły cztery bunty chłopskie, które tylko siłą zbrojną uśmierzyć było można. Otóż Le Nord nie kontent z tego postępowania. Bunty tego rodzaju — powiada — nie mające innego celu jak osiągnięcie praw człowieka, praw nieodmówionych nawet nieszczęśliwym ujarzmionym rajasom Turcyi — bunty tego rodzaju nie należałoby przytłumiać siłą brutalną. Najlepszym środkiem uspokojenia tego rodzaju rozruchów, jest przyznać biednym poddańcom nareszcie ukazywane im zdala swobody. Jednocześnie zapowiada Le Nord, że wybiera się deputacya rosyjskich poddańców do konferencyi paryskiéj z prośbą, aby czynnem wmięszaniem się *(intervention active)* przyspieszyć raczyła ich emancypacyą. Ale żarty na stronę. Le Nord mówi to wszystko, ale nie o Rosyi tylko o Turcyi. Nie jest to zaiste rzeczą konferencyi mięszać się do spraw wewnętrznych Rosyi, nie może, a raczéj niepowinno nią też być mięszanie się do spraw Turcyi, która tak samo jak Rosya jest państwem niepodległem, a nadto pokojem paryskim zagwarantowane ma sobie przez mocarstwa, że Hattihumajum pod żadnym pozorem nie może spowodować obcego wtrącania się.

## *Anglia.*

Londyn, 3. Sierpnia. — Times, który wczoraj jeszcze jako tako mówił o ministerstwie Derby, dzisiaj pastwi się formalnie nad mową od tronu. Nazywa ją poronionym płodem stylistyki angielskiéj i dziwi się prosto, że takie nieuctwo, takie żakoskie gryzmoły wyjść mogły z ministerstwa mającego w swem gronie dwóch słynnych literatów, Disraelego i Bulwera Lytton. Pierwszem uczuciem, jakiem Times był przejęty po przeczytaniu tego arcydzieła, było szczere podziękowanie, że usta Najj. Pani nie zniżyły się do wygłoszenia tego piśmidła, a drugiem przekonanie, iż królowa sama napisałaby tysiąc kroć lepszą mowę od tronu. Przyszły krytyk piszący o upadku angielskiego języka, na sposób, w jaki dzisiaj filologowie traktują np. o Grekach i Rzymianach, niezawodnie początek kuchennéj angielszczyzny zadatuje od tegoroczněj mowy tronowéj. Właściwie mowa ta nic a nic nie zawiera — ani o zatargach z Francyą, ani o korowodach z Stanami Zjednoczonemi, ani o odwiedzinach w Cherbourgu, ani o bilu żydowskim, ani Neapolu. Jest kompletnie pusta. — Przecież ta jéj beztreściwość mniéj jeszcze celuje, i niknie zupełnie w obec przepychu stylowego nieuctwa. Kto to wie — może, o straszna myśli! autorem tego potwoęu jest sam prezes rady tajnéj, któremu powierzona piecza spraw naukowych z markiz Salisbury! Co za widoki dla oświaty narodowéj!

— Przedwczoraj Najj. Pani dała wielką ucztę dla marynarzy królewskich yachtów, garnizonu East-Cowes i robotników w dobrach Osborn, na uczczenie obchodu dnia urodzin dostojnego małżonka. Obiad odbył się pod namiotami na murawie przed pałacem. Na zakończenie były tańce, którym się rodzina królewska przypatrywała do godziny siódméj.

*(Kor. Cz.)* Londyn, 27. Lipca. — Ministrowie mieli przyszłéj soboty swój rybny obiad (Witebait dinner) w Greenwich, co jest zapowiedzią niezwłocznego zamknięcia parlamentu; na nim bowiem zwykle udziela się treść mowy jaka ma być powiedziana od tronu.

Tymczasem ze wszech stron przygotowania czynią się na odwiedziny do Cherbourga. Okólnikiem dworskim już zawiadomiono: iż Najj. Pani z księciem małżonkiem opuści Osborne dnia 4. Sierpnia, a dnia 6. będzie już z powrotem. Towarzyszyć królowéj będzie wielu członków obu izb, nie w urzędowym atoli charakterze, jakem już był poprzednio wam o tem napomknął. Członkowie izby niższéj mają już dla siebie parowiec na tę wycieczkę od wschodniéj kompanii parowców. Chcieli byli go nająć, lecz kompania ofiarowała im użycie go bezpłatnie na trzy dni, to jest od 3. do 6. Sierpnia. Ma być na nim miejsca na 200 osób. Chcący brać udział w téj morskiéj przejażdżce, według urządzenia mają dnia 3. przybyć do Southampton gdzie parowiec się znajduje, i już na pokładzie nocować, aby statek mógł rano wyruszyć z portu. Koszta utrzymania tych ochotników przez trzy dni nie mają wynosić więcéj nad 5 fst. na osobę, a pół tego w dodatku, gdyby kto brał z sobą służącego, wyjąwszy jednak nieprzewidziane wypadki. Oficerowie też floty starsi wysłużeni, jakoteż młodzi a niebędący w służbie, żądali od rządu aby dla nich okręt wojenny był przeznaczony na tę przejażdżkę do Cherbourga. O skutku ich prośby nie jest mi jeszcze wiadomo. Eskadra floty eskortująca królowę liczy 786 dział.

Zanim jednak ta ciekawa wyprawa nastąpi, cała uwaga teraz zwrócona na studyowanie położenia Cherbourga, portu wojennego Francyi budowanego z wielkim kosztem od półtora wieku. Plan do niego podał był sławny inżynier wojskowy Vauban. Leży w kotlinie zatoki osłonionéj wodołomem, dla osłonienia go od zbytecznego bicia fali morskich, a mającéj tylko dwa wejścia dla okrętów, bronione różnemi z brzegów zbrojnemi bateryami. Uważany pod tym względem port ten jest mocny; ale nie będąc portem daléj w ziemię wchodzącym, jest on słaby; słabszy od Portsmouth, Devonport, Cork, a nawet od Brestu, z których każdy głębiéj w ląd wchodzi i ma przeto osłonę. Atak raz przypuszczony, byłby tylko powtórzeniem wiadomych już ataków na Kronsztadt i Sewastopol; okrętom nieprzyjacielskim wprawdzie trudno byłoby wejść, ale i francuskim trudno byłoby wyjść. Według zdania znawców eskadra z 40 okrętów zbliżywszy się na dwie mile od wodołomu, mogłaby nietylko cały port blokować, ale i całą flotę, wraz z jéj zakładem i magazynami w zatoce spalić. Vauban był bezwątpienia biegłym inżynierem na swój czas, lecz w pismach jego o fortyfikacyach ani mu się śniło o rezultatach jakie się dziś w wojennéj sztuce zyskują. Bezpieczniejszą miały okręty stacyę w Boulogne za Napoleona I., i mniéj do ataku przystępną, gdyż admirałowie angielscy Nelson i Owen nie mogli się do niéj na pięć mil zbliżyć. Sławny Cherbourg zatem, według zdania Anglików, nie jest bynajmniéj *statio bene fida carinis*, a baterye lądowe lubo liczą ich do 20, niezdołałyby go długo bronić.

Pan Wyld wydaje w tym tygodniu najdokładniejszą topograficzną mapę Cherbourga i wszystkich jego warowni. Zkąd materyały do niéj otrzymał, niewiadomo, ale w dzisiejszych czasach nic wielkie państwa przedsiębrać nie mogą, coby nie zostało jawnem. Nikt pewnie więcéj od cesarza Mikołaja nie taił się z uzbrajaniem Sewastopola, a rząd angielski wiedział przecie z informacyi od podróżujących o wszystkiem co się tam działo. Niewiadomość jest tylko skutkiem braku oświaty. Dla tego narody, w których wychowanie publiczne jest ścieśnione, i jest wszechstronne, nie dochodzą nigdy do wielkiéj potępi.

Z teatru wojny indyjskiéj nic wam nie donoszę czegobyście już nie wiedzieli z Tryestu lub innych dzienników. To tylko dodaję, iż ostatnie nowiny ztamtąd wielką sprawiły radość w parlamencie i w całéj Anglii, bo były pomyślniejsze od poprzednich. Gwalior zdobyty po 4. godzinach silnego oporu ze strony powstańców. Zdobył go sir Hugo Rose, pomimo, że od czasu zdobycia Calpee był słaby, i tu też Helios raził go swemi promieniami, Jest on najdzielniejszy z młodszych dowódzców. Sławna Ranee księżna Ihansi jak wieść niesie, miała w bitwie zginąć. Rohilkund zupełnie jest spokojny, tylko w królestwie oudzkiem panują jeszcze zaburzenia. W Chinach także powiodło się, iż warownie przy ujściu rzeki Peiho, zbrojne 138 działami, zostały zdobyte, w skutek ataku na nie przypuszczonego przez łodzie kanonierskie, z małą tylko stratą angielską i francuską, chociaż chińskie wojsko silny im opór dawało.

Lord Stanley oświadczył w parlamencie, iż od Stycznia do Lipca wysłał rząd 17,000 świeżego wojska do Indyi. Transporta z niem i teraz ciągle tam idą dopóki nie ujrzą, że Indye bez dalszych posiłków się obejdą. Nowy ambasador angielski do Carogrodu miał już posłuchanie u sułtana, który nie musiał być tak niebezpiecznie chorym, kiedy mógł go przyjąć. Na tem posłuchaniu doręczył on także sułtanowi pożegnalne pismo od byłego ambasadora lorda S. Redcliffe. W sprawie Dżeddah nowy poseł postąpił z równą energią jak w Belgradzie. Rząd turecki okazał wszelką gotowość do najprzykładniejszego ukarania sprawców okropnéj rzezi i wynagrodzenia poszkodowanych. Anglia wprawdzie posyła do Dżeddah dwa lub trzy statki, lecz całą władzę ukarania

---

średnią szybkością 5—7 mil geograficznych na minutę. Zdaje się, że do rozszerzania się tych fal wstrząśnienia musi się przyczyniać więcéj mechaniczna budowa skał, niżli ich skład chemiczny. Zresztą, wszelkiego rodzaju pokłady, od granitowych aż do nanośnych i piasków ruchomych, ulegają tym wstrząśnieniom. Humboldt przytacza niezmiernie dziwny fakt, że kiedy fale wstrząśnień idą wzdłuż pobrzeża, lub się posuwają u podnóża gór i w kierunku ich łańcucha, trafia się często widzieć w pewnych miejscach przerwę tych wstrząśnień, tj. że są punkta, które, jak od wieków już zauważano, zdają się jak gdyby nie ulegać trzęsieniom ziemi. Mieszkańcy Peru nazywają te warstwy zewnętrzne, pod których spodem tylko rozchodzą się wstrząśnienia, mostami. Ściany łańcuchów gór sprzyjają wprawdzie rozszerzeniu się fal wstrząśnień, jednakże dostrzeżono już wielokrotnie, że się one rozszerzają także i prostopadle do łańcuchów. Przechodziły one np. przez Kordyliery, na pobrzeżach Venezuela i Sierra Parime, w Ameryce południowéj. W r. 1822 trzęsienia ziemi zdarzone w Azyi u stóp Himalaya w Lahorze, rozchodziły się w poprzek przez łańcuch Hindu-Kho aż do Badakschan i wyższéj części rzeki Oxus i nawet dotarły aż do Bokhary, o czem świadczy angielski podróżnik sir Aleksander Burnes. Jeżeli koła wstrząśnień rozszerzają się z dwóch rozmaitych punktów, natenczas wedle słusznéj i głębokiéj uwagi Humboldta, może wypaść wiele kół zachodzących jedno na drugie, które sobie bynajmniéj nie przeszkadzają, jak to bywa w płynach i w których się wzajem równoważą. Przykłady podobnéj interferencyi, tj. wfalowywania się, zupełnie jednakowo się przytrafiają jak w falach głosu i światła. Ponieważ mechanika nas poucza, że wedle znanego jéj prawa, wszelki ruch wibracyjny, przenikający ciała sprężyste, usiłuje oderwać od nich zwierzchnie warstwy, więc i w tym także wypadku fala drgnięcia, rozszerzając się ku powierzchni ziemi, powinna się zwiększać w miarę zbliżania się do niéj.

Jeżeli obadwa powyżéj opisane wstrząśnienia, są straszne w skutkach, to niczem są one jednak w porównaniu tych, które zwą kołowemi czyli wirowemi. Nic wówczas nie jest w stanie oprzeć się tym siłom; ziemia rozfalowana przenika się cząstkami swemi, jedne pokłady zsuwają się na drugie i ślizgają po sobie; zwierzchnie warstwy znajdują się czasowo nakształt cieczy w ruchu, łany zbóż mieszają się z sobą, wszystkie linije proste dróg i alei drzew łamią się najdziwaczniéj w jednéj chwili, ulice miast wykrzywiają się jak najrozmaiciéj, a budynki obalają się jedne na drugie, druzgocąc się wzajem. Nic straszniejszego być nie może nad opisy wstrząśnień podobnych; przerażająca rzeczywistość tych opisów przechodzi wszelkie ludzkie pojęcie.

Żadna siła nie jest w stanie zrobić tyle spustoszenia, co sprawić może trzęsienie ziemi w ciągu chwil kilku; zdarzało się już nieraz, że po kilkadziesiąt tysięcy osób na raz zostawało zagrzebanych we wściekłości jednego tylko ziemi podrzutu, trwającego zaledwo sekund kilka. A jednak trzęsienia ziemi przedłużają niekiedy czas trwania swego, bezustannie przez ciąg dni kilku z rzędu; a nawet zdarzyły się i takie, które przez ciąg miesięcy kilkunastu, co godzina prawie się przypominały. Jednakże wyznać należy, że na szczęście w wypadkach tak długiéj trwałości, są one znacznie słabszemi.

Jednem ze zwykłych zjawisk, towarzyszących trzęsieniom, jest pękanie ziemi w rozmaite wielkie głębokie szczeliny, które w paszcze swoje rozwarte pochłaniają wszystko co się opierało na gruncie, który im służył dawniéj za podstawę. Przepaście te czasem zaledwo rozwarte, zamykają się równie szybko, zagrzebawszy bez śladu w swem łonie tysiące ludzi, zwierząt, wielkie gmachy, wsie i miasta całe. Czasem zaś zgliszcza swych ofiar w jednem miejscu pochłonionych, ziemia wyrzuca w innym jakim odległym punkcie, przez nową gdzieś rozwartą paszczę. Osoby, które przed chwilą rozmawiały z sobą, rodziny które spokojnie oddawały się wspólnym zatrudnieniom, dwie dłonie co braterskim splecione były uściskiem, zanim ręce rozplotły, w jedno mgnienie oka znalazły się rozdzielonemi od siebie na wieki; i przepaść która te serca rozgrodziła, pochłonąwszy ich kochanie, z niedomkniętéj całkiéj mogiły dosełała ich uchu, jakby na pożegnanie, ostatnie głuche jęki ofiar niedobitych, którym ani rozpacz pozostałych, ani miłość ich nie zdolna obmyśleć środków ratunku, bezmocna odwalić ciężkie brzemię pokładów ziemi piersi ich przygniatające. (D. c. n.)

winowajców składa zupełnie w ręce Turcyi, aby odjąć drugim państwom do mieszania się w sprawy nad morzem Czerwonem, czyli wdawania się w nieswoje, jak Anglicy rzecz tę biorą.

Korporacya miasta Londynu uchwala w tych dniach wzniesienie pomnika dla Hawelocka w Guildhall, będącym ratuszem miejskim. Ma on wyobrażać popiersie tego bohaterskiego obrońcy Luknowa, wykute z najczystszego białego marmuru. Postawione będzie na postumencie wprost naprzeciwko popiersia ks. Wellingtona.

Królewskie towarzystwo rolnicze odbyło zeszłego tygodnia w Chester swe tegoroczne posiedzenie, bo ono jest niejako wędrownem po kraju i co rok insze miejsce na meetingi obiera. Istnieje od lat 20. i przypisują mu wiele ulepszeń w rolnicictwie, jako też postawienie go z wielu miar na stopie umiejętności. Zeszłego roku liczyło członków, a od czasu założenia swego wydało 154,470 fszt. na same nagrody. Po rozdaniu tegorocznych nagród za celujące przedmioty przedmioty i ulepszenia w różnych gałęziach rolnictwa, zakończono posiedzenie wielką ucztą. Wznoszono na niéj stósowne toasta: główniejsze z nich podawał lord Berners prezes towarzystwa i p. Gladstone czł. parlamentu. Z obcych gości byli dwaj posłowie: książe Małachowy francuski i hr. Plater szwedzki. Pierwszy przyjmowany był wszędzie z oznakami największéj grzeczności, i można powiedzieć, iż od czasów poselstwa Soulta nie miała tu Francya popularniejszego posła nad niego. Zapoznania się z pola bitew więcéj tu popłacają niż salonowe.

Wracam do Chester, miasta sławnego z swych starożytności, które zapomniane, a sławniejszego na cały świat teraz z wybornych serów jakie tamtejsze mleczarnie wydają. Pomiędzy rozdawaniem nagród nie zapomniano też o nich: sery na których w Anglii zwykle obiady się kończą, a zwane są przez skrócenie jako czeszer, zamiast Chestershire chesse — miały również swoje nagrody. Jak zaś wyborność tych serów z jednéj z tamtejszych mleczarń przypadła do smaku, i jak najlepszym tego dowodem będzie, jeśli powiem: że towarzystwo rolnicze postanowiło próbki ich w czterech ogromnych kręgach, rozesłać w darze; jeden krąg dla królowéj, drugi dla cesarza francuskiego, trzeci dla hr. Derby, a czwarty dla lorda Berners który był prezesem towarzystwa rolniczego corok zwykło zmieniać swych prezesów. Podobne i wcale dobre, pamiętam robione były w dobrach jenerała Paca przez kolonię Szkotów osadzoną pod Dospudą w Augustowskiem. Przywożono je przed rokiem 1830 na targi warszawskie, gdzie poczynały być ważnym przedmiotem handlu krajowego. Czy takowe sery tam się i teraz wyrabiają, i czy ta nawet wspomniona osada szkocka istnieje, nie jest mi wiadomo; ale jeśli nie istnieje, znana gorliwość prezesa towarzystwa rolniczego w Królestwie powinnaby z czasem skierować uwagę i na tę gałęź przemysłu mleczarni polskich, i co ubyło, na nowo odżywić.

Chociaż niezmierna jest liczba instytucyj w Anglii, mających na celu zapobieżenie wszelkim rodzajom nędzy, jedynie teatra angielskie nie miały żadnego dotąd takowego zakładu dla zasłużonych a wiekiem i słabościami podupadłych aktorów.

Projekt do takiéj instytucyi był właśnie przeszłego tygodnia podany i znalazł silne poparcie. Wybudowany będzie dom na dramatyczne kollegium (College) czyli przytułek (Asylum) — bo nie zgodzono się jeszcze na jego nazwę — gdzie mają na przyszłość znajdować dla siebie przyzwoite schronienie potrzebujący artyści i artystki. Aktor Kean i znany pisarz Dickens, byli najczynniejszymi tego zakładu popieraczami. Znalazł się już majętny Anglik, który oprócz należenia do składki, grunt na wybudowanie zakładu ofiarował.

Nie mogę też nie wspomnieć o innéj, a nie mniéj filantropią nacechowanéj ofierze. Umarł temu dni kilka pan Morley, właściciel hotelu Burlington. Oprócz wielu znacznych zapisów dla różnych zakładów w stolicy i ubogich wdów, zapisał on testamentem 100,000 funt. szt. funduszu na założenie domu dla rekonwalescentów ze szpitala św. Jerzego (St. George Hospital) wychodzących. Naznaczył w testamencie odległość, w jakiéj według jego życzenia dom takowy ma być wybudowany, mianowicie o siedm mil za Hyde-Parkiem, czyli gdzie za miastem w zdrowéj okolicy. Wielkiem dobrodziejstwem ten dom będzie wielu biednych chorych i oni błogosławić będą zań pamięć tak ludzkiego fundatora. Nie mogę, pisząc do was, pominąć tego daru na tak chwalebny cel, zwłaszcza, że wy sami uznajecie potrzebę podobnego zakładu dla rekonwalescentów w Krakowie i ogłosiliście, jak sobie przypominam — będzie może rok temu — gruntowny o tem artykuł w Czasie.

Pierwotna karyera śp. Morleya była jako lekarza przy szpitalach londyńskich, nim został właścicielem hotelu Burlington. Ztąd też może nabrał tyle litości dla ubogich chorych, że cały ogromny majątek jaki późniéj zebrał, w większéj części dla lekarskich instytutow poświęcił. Bodaj każdemu tak się szczęściło w uczciwéj jego pracy.

## Rozmaite wiadomości.

Niepowodzenia, nie raz zdarza się, że są ludzie serca, rodzicielkami żyznych myśli. Dowodem tego zmarły w środku t. m., jeden z byłych obywateli wiejskich a późniéj mieszkający w Dreznie p. Bredkrajcz. Próbował on był kilka razy dramatu, ale, widzi Bóg, chociaż chęci były jak najlepsze, pracy dużo, nie powiodły mu się bynajmniéj. Dziś, dowiadujemy się, że podobno testamentem przeznaczył zmarły Bredkrajcz 10,000 tal. żelaznego funduszu na cel literacki. Procent roczny to jest 500 tal. ma otrzymać ten, ktoby najlepszy napisał dramat polski, i to rok w rok. Jeżeli zaś nagroda nie będzie przyznana nikomu w pierwszym roku, tedy ten, który w następnym uzyska nagrodę, brać ma procent z dwóch lat itd. Nieomieszkam wam donieść późniéj bliższych szczegółów. Dziś *relata refero*, co zresztą już dawno kursowało po prowincyi.

Czas

— W pobliżu Szegssard na gruncie należącym do wiceprezydenta namiestnictwa bar. Anguss, znaleziono starą, bardzo dobrze zachowaną pieczęć z napisem: »Sigil. Gymnasii Abbatialis Szegssard;« dowodzi ona, iż przy opactwie benedyktyńskim założonym przez króla Belę w 1063 r., istniało gimnazyum. Wiadomość tę podaje dziennik peszteński Pesth-Ofner Ztg.

## Wiadomości literackie.

Poznań, 7. Sierpnia. — Zapewne nie od rzeczy będzie z dzieła, którego pierwszy tom wyszedł pod tytułem: »Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościołków, kaplic, klasztorów, szkółek parochialnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnéj dyecezyi poznańskiéj, przez Józefa Łukaszewicza« przytoczyć tu przedmowę uczonego autora:

Kościoły nasze są kolebką oświaty i składem pamiątek narodowych. Pierwsze pienia w mowie ojczystéj na cześć Stwórcy wszech rzeczy w nich zabrzmiały. Z ambon ich nauki zbawienne przodkowie nasi z epoki Mieczysławów i Bolesławów poraz pierwszy usłyszeli. Szkołki obok nich w średnich wiekach zakładane, roznosiły po całym kraju pierwsze promienie światła i początki nauki. Szpitale ich córy i nieodstępne towarzyszki, nieznane bóżnicom pogańskim, ochraniające naród od plagi żebractwa, niosły ulgę cierpiącéj ludzkości. Kapłani przy nich osiedli, kreślili pierwsi dzieje narodowe, uprawiali niwę nauk i języka ojczystego i owoce prac swoich składali w przybytkach pańskich. Późniéj nieco rodziny szlacheckie i miejskie, tudzież duchowieństwo obierały je sobie za miejsce wiecznego spoczynku, przyozdobiając pomnikami grobowemi, sprzętami kościelnemi rozmaitego rodzaju, księgozbiorami, dziełami sztuk pięknych itp. przedmiotami. Nie było w kraju naszym muzeów, galeryi obrazów, bibliotek publicznych i prywatnych, wszystko to zastępowały kościoły, mniéj więcéj w podobne zbiory bogate. A lubo późniéj nierząd krajowy i najazdy nieprzyjacielskie obracały świątynie nasze w gruzy i zgliszcza, to przecież zachowały one aż dotąd nieco pamiątek narodowych, z ubiegłych wieków, pamiątek rzucających nie małe światło na dzieje narodu, jego oświatę, przemysł, handel, rolnictwo, obyczaje, sztuki piękne itp.

Ale pamiątkom tym zagraża co chwila nieprzebłagany niczem nieprzyjaciel, to jest, czas wszystko trawiący. Nagrobki, zwłaszcza z piaskowca, kruszą się, niszczeją, albo je też uszkadza swawolna ręka, napisy na nich zacierają się. Przywileje, księgi kościelne i inne dokumenty, chociażby najstaranniéj utrzymywane, toczy owad, pismo na nich pełznie. Obrazy na ścianach butwieją, rozsypują się w proch. Cóż mówić o częstych pożarach, nie przepuszczających żadnemu dziełu rąk ludzkich? Spiż, marmur nie zdoła się oprzeć wszystko niszczącemu żywiołowi; cóż dopiero wątły papier, pergamin lub płótno? Ile to już nagrobków znikło z świątyń naszych od czasów Starowolskiego! Ile bibliotok, rękopismów pożary w nich zniszczyły! Ile sprzętów złotych, srebrnych nieprzyjaciel z nich wywlekł!

Ocalić pozostałe jeszcze pomniki po świątyniach naszych od zupełnéj zagłady, obowiązkiem jest dziś żyjących. Czuł to dobrze wiekopomnéj sławy godzien ś. p. Teofil Wolicki, arcybiskup poznański, nakazawszy przed trzydziestu laty duchowieństwu dyecezyi poznańskiéj i gnieznieńskiéj opisać kościoły pieczy jego powierzone. Mała wszakże bardzo część duchowieństwa zrozumiała myśl swego arcypastrza. Wielu plebanom zdawało się, że księdzu arcybiskupowi Wolickiemu chodziło tylko o spisanie funduszów kościelnych i o sposób odprawiania w kościołach nabożeństwa. Nadesłała mu też po temu zrobione niedbałe opisy swoich kościołów.

Z tych opisów, w konsystorzu złożonych, z akt dawnych kapitulnych i konsystorskich, z wizyt kościelnych, z akt rozmaitych kościołów, nareszcie z akt grodów wielkopolskich ułożyłem ten krótki opis kościołów w dawnéj dyecezyi poznańskiéj. Uczony i zacny ksiądz kanonik Teodor Kiliński, biegły w rzeczach i dziejach kościoła polskiego, zasilił także pracę moję materyałami swemi, a lubo z nich nie wiele korzystać mogłem, bo obadwaj z tych samych źródeł czerpaliśmy, niemniéj wszakże winienem być wdzięcznym szanownemu mężowi za chęć i gotowość z jaką mi pomoc swoją ofiarował.

Daleki jestem od pochlebiania sobie, abym materyały do przedmiotu mego istnące wyczerpnął dokładnie i zupełnie. W wielu kościołach pracą moją objętych być nie mógłem, musiałem zatem przestać na opisie ich przez miejscowych plebanów, opisie nie zawsze sumiennie dokonanym. W kościołach zaś, które na własne oczy oglądałem, nie każdy pomnik był dla mnie dostępnym. Zasłonionego nieraz rzędem ławek, konfesyonałem lub tp. albo zawieszonego pod sufitem świątyni, albo też zawartego pod zamkiem, nie było podobno opisać. Zrobiłem zatem co mogłem i powtarzam za Sokołowskim: »*In quo, quantum praestiterim, judicabunt caeteri: prodesse certe cupio*«.

Opisy moje kościołów są krótkie, bo nie miałem bynajmniéj zamiaru rozszerzać je opisami miejsc w których leżą, ni też kreślić dziejów ich kolatorów, plebanów lub nareszcie osób, które w nich wieczny spoczynek znalazły. Wszystko to należy do monografii każdego z osobna kościoła, na którą każdy miejscowy proboszcz lub pleban zdobyć się może i powinien, idąc za chwalebnym przykładem księdza kanonika Jabczyńskiego, dziekanów Fabisza i Dydyńskiego, księdza proboszcza Łukaszowicza, w dyecezyi poznańskiéj, że pominę prace tego rodzaju w innych dyecezyach, uczonych kapłanów Gackiego, Mętlewicza i wielu innych. O wielu też kościołach, jeżeli jeniusz lub talent ludzki nie wycisnął na nich lub w nich swego znamienia, nie ma co powiedzieć. Cóż np. powiedzieć o skromnym kościołku wiejskim, z drzewa lub gliny postawionym, strzechą lub gontami pokrytym bez żadnych wewnątrz ozdob i pomników? Cała jego biografiia, podobnie jak większéj części ludzi, zawiera się w kilku wydatniejszych momentach istnienia, to jest: był postawionym, poświęconym, odprawiało się w nim nabożeństwo, spalił się lub runął z starości.

W opisie moim kościołów dawnéj dyecezyi poznańskiéj zachowałem co do trzech archidyakonatów wielkopolskich podział, jaki był za czasów Stanisława Hozyusza biskupa poznańskiego, tj. w pierwszéj połowie 18. wieku. Co do archidyakonatu warszawskiego trzymałem się podziału, jaki był na początku 17. wieku za rządów Wawrzyńca Goślickiego, biskupa poznańskiego. Z téj przemowy widzę, jak wielką przysługę wyświadcza uczony autor dziełem swojém historyi krajowéj zbierając wprawną ręką, co było po różnych rozrzucone miejscach. — Wyglądamy z niecierpliwością następnych tomów.

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 6. Sierpnia 1858.

**Żyto** (węcpel po 25 szefli) nieco wyższe ceny; na Sierpień 44 list., $43\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień Październik $45-\frac{1}{6}-\frac{1}{4}-\frac{1}{3}-\frac{1}{2}$ pł., na Październik Listopad $46-\frac{1}{4}-\frac{1}{3}-\frac{1}{2}$ pł.

**Okowita** (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) mała zmiana; w miejscu (bez beczki) $16\frac{2}{3}-17\frac{1}{6}$ (z beczką) na Sierpień $17-\frac{1}{4}$ pł., na Wrzesień $17\frac{2}{3}$ pł., $\frac{3}{4}$ pien., 18 list., na Wrzesień Październik $17\frac{2}{3}-\frac{3}{4}$ pł., na Październik 18 pł., na Październik Listopad $17\frac{2}{3}-\frac{5}{6}$ pł.

*(Dodatek.)*

№ 183. Dodatek do Gazety Wielkiego Księstwa Poznańskiego, dnia 7. Sierpnia 1858.

## Wiadomosci handlowe.

Berlin, 6. Sierpnia.

Pszenica 50—78 tal.

Żyto 51—50 tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień $49\frac{1}{4}$—48—$48\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $49\frac{1}{2}$—$49\frac{3}{4}$—$48\frac{1}{4}$—$48\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad 50—$50\frac{1}{4}$—$48\frac{3}{4}$—$49\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 50—$50\frac{1}{2}$—49—$49\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj 52—$50\frac{1}{4}$—51 tal.

Jęczmień wielki 39—42 tal.

Owies 32—38 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{7}{12}$ tal., na Sierpień $15\frac{1}{2}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $15\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita bez beczki $20\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień i Sierpień Wrzesień $19\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik $21\frac{1}{2}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Październik Listopad $20\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 20—$19\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 21 tal.

Szczecin, 6. Sierpnia.

Pszenica 72—76 tal., na Sierpień Wrzesień 74 tal., na Wrzesień Październik $75\frac{1}{2}$—74 tal., na Październik Listopad 76 tal., na wiosnę $77\frac{1}{2}$ tal.

Żyto $47\frac{3}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 47 tal., na Wrzesień Październik 48 do $47\frac{1}{4}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Październik Listopad $47\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 51 tal.

Olej rzepiowy 15 tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{3}$ tal.

Okowita $18\frac{1}{2}$ proc., na Sierpień Wrzesień $18\frac{1}{2}$ proc., na Wrzesień Paźdz. $17\frac{7}{8}$ proc., na wiosnę $17\frac{1}{4}$ proc.

## Przybyli do Poznania 7. Sierpnia.

BAZAR: Rekowski z Koszut, Kościelski z Śmiełowa, Wilkoński z Mórki, prob. Klemczyński z Kotłowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Waldbach z Iławy, Labroisse z Giessen, Traube z Raciborza, Chrambach z Leszna, Salomon z San Francisco.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Freymark z Wrześni, Ellstetter z Karlsruhe, Gałczyńska z Kuchar, Markwald z Piły, Löwenstern z Nachodu, Schwichtering z Dülken, Gabte z Bielefeld, Friese z Halli.

HOTEL DU NORD: Kegel z Schönthal, Bredow z Zysprowa, Welke z Wittenberga.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Rüdiger z Wrocławia, Schoyer z Kobylina, Unger z Wonne, Daszkowski z Czerwonéjwsi, Waparowski z Trzemeszna, Witzak z Wrzynicy, Krüger z Waplitz, Wierski z Winnéjgóry, Arnold z Opola.

POD CZARNYM ORŁEM: Jockisch z Czerlejna, Garczyńska z Iwna, Klemke z Podolina.

HOTEL PARYZKI: Klorer z Jonaszkowa, Węsierski z Myszek, Gniadkowski z Polski, Bornstill z Trzemeszna, Schlesinger z Berlina.

POD WIELKIM DĘBEM: Brzezańska z Czachórek.

HOTEL BUDWIGA: Ankiewicz z Kościana, Philippsthal z Międzychodu, Fürst z Piły, Cohn z Poczdamu, Hamburger z Trzciela, Korach, Oettinger i Keyser z Rakoniewic.

POD TRZEMA LILIAMI: Rivoli z Jastrzębników, Kayser z Rogoźna.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Wegner i Wunderlich z Żerkowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Riemann z Magdeburga, ul. Rycerska 2.

---

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu poleca:

| | Tal. | Sgr. |
|---|---|---|
| Alzog, Historya powszechna kościoła, 3 tomy. Cena | 6 | 20 |
| Rodriguez, O doskonałości chrześciańskiéj | 1 | 10 |
| Reguis, Głos pasterza albo mowy poufałe proboszcza do swych parafian na wszystkie niedziele roku. 2 tomy. Cena | 3 | 20 |
| Kozłowski, Historya starego testamentu | — | 20 |
| Gaume, X., O znieważeniu pracą niedzieli | — | $17\frac{1}{2}$ |
| Mętlewicz, Kazania na wszystkie w roku niedziele i święta. 4 tomy. Cena | 4 | 15 |
| Antoniewicz, Żłobek. Kolęda dla dzieci | — | 5 |
| na welinowym papierze wraz z muzyką | — | 25 |
| Mikiewicz, Kazania o męce, śmierci, zmartwychwstaniu i w niebowstąpieniu Jezusa Zbawiciela naszego | — | 16 |
| Pięćdziesiąt Homili Śgo Augustyna | 1 | 15 |
| Hołowiński, Kazania niedzielne, świętalne i przygodne oraz allokucye | 2 | — |
| na welinie | 3 | — |
| Dawidowicz, Kazania na niektóre niedziele roku i o męce Pańskiéj. 3 tomy | 1 | 10 |
| Bojanowski, Słowo Boże we wszystkie niedziele roku w kościele parafialnym Śgo Krzyża w Warszawie opowiadane. 4 t. | 4 | — |
| Schmid, Zasady wiary katolickiéj przykładami historycznemi objaśnione czyli katechizm historyczny. 3 tomy | 6 | — |
| Gaume, Katechizm wytrwałości, czyli wykład historyczny, dogmatyczny, moralny i liturgiczny religii, od początków świata aż do dni naszych. 2 tomy | 1 | 15 |
| Hymny kościelne; przełożył z łacińskiego Ign. Hołowiński. Cena | 2 | — |
| Bonawentura, Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa | — | 15 |
| Terklau, O obrządkach kościoła katolickiego | — | 25 |
| Wentura, Wzór doskonaléj chrześciańki w tegoczesnym świecie żyjącéj, czyli żywot Wirginii Bruni Granei zmarłéj w Rzymie 1840. | — | 25 |
| Zywoty Świętych Dziewcząt | — | 12 |
| Żywoty Świętych Młodzieńców | — | 12 |
| Hachez, Gaspräche über die Segnungen und Weihungen der katholischen Kirche | — | 20 |
| Marien Garten, die allerseligste Jungfrau und Gottesmutter in den Festen der Kirche; ein Gebetbuch | — | 15 |
| Probst, Kirchliche Benediktionen und ihre Verwaltung | 2 | — |
| Hefele, Chrysostomus Postille. Vier und siebenzig Predigten aus den Werken des heiligen Chrysostomus | 1 | 12 |
| Bressanvido, Ausführliche Katechese über die gesammte christkatholische Glaubens- Sitten und Tugendmittellehre. Ein unentbehrliches Handbuch für Prediger und Katecheten. Aus dem Italienischen durch Dr. J. Zinsler. 12 Bände | 6 | 15 |

## OBWIESZCZENIE.

Poniżéj wymienieni piekarze sprzedawać będą w Sierpniu r. b. chleb i bułki po najcięższéj wadze:

I. Chleb po 5 Sgr.

| | funt. | łut. |
|---|---|---|
| Handlerz chleba Jaekel, Wodna ulica Nr. 6. | 5 | — |
| Ernest Mejer, ulica Żydowska 24. | 5 | — |
| Jan Małolepszy, Piekary Nr. 11. | 5 | — |
| Gustaw Maiwald, Św. Wojciech 3. | 5 | — |
| Fryderyk Ziebler, Chwaliszewo 63. | 5 | — |
| Wilhelm Hunger, Św. Marcin 54. | 4 | $22\frac{1}{2}$ |
| Ernest Faden, Młyńska ulica Nr. 18. | 4 | 22 |

II. Bułki po 1 Sgr.

| | łut. |
|---|---|
| Emil Tiedemann, Szeroka ulica Nr. 7. | 16 |
| Leon Smelkowski, Dominikańska ulica Nr. 2. | 13 |
| Ernest Faden, ulica Młyńska Nr. 18. | 13 |
| Gustaw Maiwald, Św. Wojciech 3. | 13 |

Zresztą odwołuje się do wywieszonych taks pieczywa na miejscach sprzedaży.

Poznań, dnia 6. Sierpnia 1858.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

## SPRZEDAZ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Rogoźnie, wydział I.

Z nieruchomości do Jana Leopolda Bracha, młynarza należącéj, w mieście pod Nrem 115/455. położonéj, składającéj się z młyna wodnego i folwarku, oszacowanéj na 23,294 Tal. 10 Sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, $\frac{2}{3}$ z całéj nieruchomości, mają być dnia 22. Listopada 1858. przed południem o godzinie 11. téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazującéj się z księgi hypotecznéj, winni takową podać do Sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego nieznajomi wierzyciele Adolf Wilhelm Beyer z Rogoźna, rodzeństwo Karól i Emilia Albrecht i sukcessorowie kupca Józefa Karo, zapozywają się niniejszém publicznie. Rogoźno, dnia 31. Marca 1858.

PRZEDAZ NÓT MUZYCZNYCH.

**Abonament na muzykalia**

dla **tutejszych i zamiejscowych** pod **najkorzystniejszemi warunkami.**

**Skład muzykaliów**

przez **codzienne nadsélki się powiększa** i wszystkie nowości są brane **w licznych egzemplarzach w Zakładzie pożyczalni nót. Prospekta bezpłatne.**

**ED. BOTE & G. BOCK**

Król. nadworny Hanel utworów muzycznych.

**Poznań, Wilhelm. ulica 21.**

## OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych Listów Zastawnych a mianowicie:

*a.* Listy Zastawne 2go Okresu.

Lit. *A.* 290,483. na Złp. 20,000 czyli Rs. 3000 z 12tu kuponami, od włącznie 2go półrocza 1855. do włącznie 1go półrocza 1861.

Lit. *C.* 239,686.<br>Lit. *C.* 242,786. } po Złp. 1000 czyli Rs. 150 z 5ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1852. do włącznie 1go półrocza 1854. roku.

Lit. *C.* 294,403. na Złp. 1000 czyli na Rs. 150 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1850. do włącznie 1go półrocza 1854.

*b.* Kupony od Listów Zastawnych 2go Okresu.

1. kupon od Listu Zastawnego Lit. *B.* 259,710. Lit. *B.* 284,682. Lit. *B.* 285,615. Lit. *B.* 286,785. Lit. *B.* 289,235. Lit. *B.* 307,312. } z 2go półrocza 1852. każdy na Złp. 100 czyli Rubli sr. 15.

*c.* Listy Zastawne 3go Okresu.

Lit. *A.* 1207.<br>Lit. *A.* 3063. } po Rubli sr. 3000 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. do włącznie 1go półrocza 1861. roku.

Lit. *B.* 11,573.<br>Lit. *B.* 11,575.<br>Lit. *B.* 11,576.<br>Lit. *B.* 20,983.<br>Lit. *B.* 21,069.<br>Lit. *B.* 21,070.<br>Lit. *B.* 21,071. } po Rs. 750 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. r. do włącznie 1go półrocza 1862. r.

Lit. *D.* 91,981.<br>Lit. *D.* 92,390. } po Rubli sr. 75 z 9ciu kuponami od włącznie 1go półrocza 1857. r. do włącznie 1go półrocza 1861.

Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w wykonaniu Art. 124. Prawa z dnia 1./13. Czerwca 1825. wzywa wszystkich posiadaczy takowych Listów Zastawnych i kuponów i tych, którzyby do ich własności prawa mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w w ciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych, niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, rzeczone Listy Zastawne z kuponami i kupony umorzone, i za nie mające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane, oraz należności za kupony z półroczów upłynionych wypłacone będą.

W Warszawie, dnia 9/21. Lutego 1858. roku.

Prezes Rzeczywisty Radzca Stanu

***Białoskórski.***

Assessor Koll. Pisarz ***Brzozowski.***

Zadosyć czyniąc wielostronnym życzeniom Szanownéj Publiczności, zawiadamiam: iż powiększywszy mój skład **wzorów rysunkowych i studyi** do numerów przeszło 3000, z dniem dzisiejszym nietylko takowe sprzedaję po cenach najumiarkowańszych, ale i

**WYPOŻYCZAM.**

Bliższe szczegóły, w mym handlu przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

***E. Morgenstern.***

Największy wybór **Rejestrów gospodarskich** w Litografii Jana F. Martina pierw. W. Hebanowskiego ulica Wilhelmowska Nr. 26. (Hotel Bawarski).

Próby szematów na żądanie będą przesłane do przejrzenia z tém nadmienieniem, żeby były odwrotnią pocztą zwrócone.

# Z fabryki méj tektur ogniotrwałych

**w Poznaniu** przy ulicy Szyferskiéj Nr. 13.
któréj wyroby na tegoroczné wystawie przedmiotów rólnictwa ***srebrnym medalem uwzględnione zostały*** — polecam tektury o 3ch stopach szerokości w rozmaitych długościach, jako téż w arkuszach po 2½ stóp szerokości à 4 stopy długości. — Fabrykaty zamiejscowych fabryk — celem porownania ich z mojemi — leżą u mnie w pogotowiu.
Również polecam z téjże fabryki ***Rury ze sztucznego kamienia*** na przepusty wody lub mostki, tudzież ***Asfalt i Smołę*** z węgli kamiennych.
Pokrywanie dachów tekturą podejmuję pod gwarancyą.

***A. Krzyżanowski.***

---

Na nadchodzący czas strzelnicy do tarczy i do ptaka

## Wielki mój Skład strzelby Lugduńskiéj (Liège),

szczególniéj w sztucery, jak najlepiéj zaopatrzyłem, jako: sztucery do okrągłych kul, lufa brunatna, ciągnione, ze sztecherem w tył, po 9 Tal.; delikatniéj wyrobione, z patentową śrubą i zamkiem łańcuszkowym, po 12 Tal.; z damastem i zabezpieczeniem, po 16 Tal.; z lufą delikatnie damascowaną po 20 Tal.; z lufą brunatną i kordelasem, po 16 Tal.; sztucery do kul śpiczastych, ciągnione, ze sztecherem w tył i śrubą patentową, lufa brunatna, garnitur żelazny, zamek łańcuszkowy, po 16 Tal.; z lufą damascowaną po 20 Tal. i drożéj.
Prócz tego dubeltówki od 6⅔ aż do 100 Tal., pojedynki od 3¾ aż do 10 Tal., flinty sztucerowe od 16 do 50 Tal.; pistolety, krócice, rewolwery, itd. Listy i pieniądze franco. Wykazy cen chętnie się udzielają.

***J. J. Löhnis-Sohn.***
Kolonia nad Renem, ulica Seweryna (Severinstrasse) 158.

---

Niniejszém uprzejmie donoszę, iż prowadzony przezemnie dotychczas handel nasion, zniosłem z dniem dzisiejszym, zaś **główne agentury**

## Towarzystwa zabespieczenia ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od ognia w Schwedt n. O.

jako téż

## Berlińskiego Towarzystwa zabespieczenia życia, i Berlińskiego banku zabespieczenia rent i kapitałów w Berlinie

zatrzymałem i prowadzić będę nadal.
Poznań, dnia 1. Sierpnia 1858. ***Teodor Baarth.***

---



**Krzyże na groby, płyty i pomniki w metalu, marmurze i piaskowcu** podług rysunków najsłynniejszych mistrzów, osobliwie podług modeli z **cmentarza w Monachium**, jako **najsławniejszego w Niemczech**, dostawia przy najakuratniejszém takowych wykonaniu po **cenach fabrycznych**, i trudni się zarazem takowych rzeczy ustawieniem **Główna Agentura *H. Kluga*** w Poznaniu, ulica **Fryderykowska Nr. 33.**
Przed ustawieniem są niektóre krzyże i płyty do obejrzenia wystawione, i teraz właśnie skład mój w bardzo akuratnie wykonane próby jest zaopatrzony.

---

## Dla przedsiębiorców budowli.

### Tekturę smołowcowaną kamienną ogniotrwałą do pokrycia dachów,

z fabryki Panów ***Alberta Damke i Spółki*** w Berlinie (Moabit) ***wprost sprowadzoną,*** mam ciągle na składzie, i przyjmuję ***całkowite pokrywania dachów*** pod ***gwarancyą*** obok ***dokładnéj roboty.*** Do łaskawych zamówień polecam się uprzejmie.
**Rudolf Rabsilber,** ***Spedytor*** w Poznaniu, ulica Szeroka 20. ulica Butelska 10.

---

## Tekturę smołowcowaną ogniotrwałą

najlepszy fabrykat, ***koncessyonowany przez Król. Rejencyę i doświadczany przez Berlińską straż ogniową,*** mam ciągle w zapasie i podejmuję się całkowitego pokrywania dachów po bardzo tanich cenach.

***S. Calvary,*** ulica Szeroka Nr. 1.

---

**Tekturę smołowcowaną kamienną, ogniotrwałą do pokrywania dachów** z fabryki panów Schröder i Schmerbauch w Szczecinie poleca
Poznań. ***Teodor Baarth.***

---

Prawdziwy
## Angielski Portland Cement
**w mocném i świeżém oryginalném opakowaniu,**
poleca tanio ***Rudolf Rabsilber,***
Spedytor w Poznaniu.

---

Świeży prawdziwy angielski ***Portland Cement*** w Poznaniu u
***A. Krzyżanowskiego,***
ulica Szyferska Nr. 13.

---

## Praw. Peruwiańskie guano
ze składu pana Radzcy ekonomicznego **C. Geyera w Dreźnie** poleca
Poznań. ***Teodor Baarth.***

---

**Tapety** w najnowszych wzorach poleca po najumiarkowańszych i stałych cenach fabrycznych ***Nathan Charig*** w Poznaniu przy Rynku Nr. 90.

---

Angielskie **węgle kamienne i Gogolińskie wapno** ofiaruje za mierne ceny.
Spedytor ***Rudolf Rabsilber.***

---

Gotowe **nadgrobki** z marmuru i piaskowca, poleca do **obejrzenia i wyboru**
***C. Sametzki,*** rzeźbiarz i kamieniarz, ulica Fryderykowska 28.

---

Panna dobrego domu, dokładna w krawiecczyznie i w różnych innych robotach, życzy pomieszczenia na wsi, ulica Nowa ogrodowa Nr. 1. na pierwszém piętrze w tyle.

---

Karmelki, codzień świeże, pomimo większego funta po dawnéj cenie à 12 i 15 Sgr. za funt poleca Cukiernia ***Antoniego Pfitznera,***
przy ulicy Wrocław. Nr. 14.

---

Mój nowo założony **Hôtel garni** pod »zielonym orłem« na rogu ulicy Junkern i Świdnickiéj tuż przy rynku, polecam szanownéj publiczności z nadmienieniem, że hotel połączony jest z restauracyą i handlem wina i piwa.
Wrocław, dnia 16. Czerwca 1858.
***Juliusz Riegner.***

---

## Pióra stalowe i Cementowe

Polecam niniejszém Szanownéj Publiczności **znane z swéj dobroci** Pióra stalowe i cementowe z fabryki Alexandra w Birmingham, w cenach od 7½ Sgr. do 8 Złtp. za gross (12 tuzinów).
Panom sprzedającym stósowny rabat
***E. Morgenstern,***
plac Wilhelmowski Nr. 4.

---

Ostatni tegoroczny transport nasienia rzepy ścierniskowéj otrzymał i poleca
***Maurycy Briske,***
na rogu Wronieckiéj i Kramarskiéj ulicy Nr. 1.

---

Prawdziwe
## proboszczowskie żyto i pszenica do siewu.

Powyższe gatunki zboża znane jako bardzo doskonałe, dające jak wiadomo ***25te ziarno,*** odbierzemy, tak jak od lat wielu, i na tegoroczny wczesny siew, wprost z ***probostwa.*** Panowie rólnicy a szczególniéj szanowne osoby od nas kupujące, prosimy o wczesne nadesłanie łaskawych poleceń swych, abyśmy takowe wykonać mogli. Jak wiadomo, przyłączyć trzeba do każdych zamówień 3 Tal. zadatku za beczkę, bliższą zaś wiadomość udzielimy chętnie listownie.
Zakład agronomiczny
***H. B. Maladinsky i Spółka***
w Bydgoszczy, Wałowa ulica 184.

---

Wszelkie gatunki nasion koniczyny i trawy, w gatunku świeżym z siłą kiełkowania, ma ciągle na składzie zakład agronomiczny
***H. B. Maladinsky i Spółka***
w Bydgoszczy, Wałowa ulica 184.

---

**MELONY** wybornego gatunku, smaku i kształtu a zwłaszcza na marynaty z zielonem mięsem, są do nabycia, które na każde żądanie, każdego czasu dostawić mogę.
Psarskie per Śrem, dnia 6. Sierpnia 1858.
***W. Lipiński.***

---

### Kurs giełdy berlińskiéj.

| Dnia 6. Sierpnia 1858 | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna | 4½ | — | 101¼ |
| dito | 4½ | — | 101⅝ |
| dito z roku 1856. | 4½ | — | 101⅝ |
| dito z roku 1853. | 4 | — | 94½ |
| dito z roku 1854. | 4½ | — | — |
| Obligi długu skarbowego | 3½ | — | 85 |
| dito premiów handlu morskiego | — | — | — |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj | 3½ | — | 83¼ |
| dito miasta Berlina | 4½ | — | 101½ |
| dito dito | 3½ | — | 83½ |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | 3½ | — | 85½ |
| dito Prus Wschodnich | 3½ | — | 82¾ |
| dito Pomorskie | 3½ | — | 85¼ |
| dito W. X. Poznańskiego | 4 | — | 99¼ |
| dito W. X. Pozn. (nowe) | 3½ | — | 87½ |
| dito Szląskie | 3½ | 86⅞ | — |
| dito Prus zachodnich | 3½ | — | 82¼ |
| Bilety rentowe Poznańskie | 4 | — | 93⅛ |
| Louisdory | — | — | 109¼ |
| Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk | 3½ | — | 90½ |